Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. I. Warszawa 15 lipca 1936 roku Rok I.

ZYGMUNT DZIARMAGA

W służbie Narodu.

Niepodległość ideowa

Młode pokolenie polskie jest niepodległe ideowo. To prawda oczywista, której zaprzeczyć, lub unicestwić nie zdołają żadne, najbardziej nawet zaborcze, formacje polityczne starego typu. Młode pokolenie nie poddało się nigdy wpływom sanacji, mimo jej najbardziej energicznych i kosztownych prób, mimo zakładania na jego terenie różnych „korpusów", „legjonów" i straży". Młode pokolenie polskie nie szło nigdy na lep czerwonych „prawd" socjalizmu i komunizmu, mimo potężnego magnesu pieniądza, sypanego hojnie przez agentów bolszewickich. Młode pokolenie polskie wyłamało się wreszcie z ciasnych i dusznych ram organizacyjnych Stronnictwa Narodowego, gdyż nie znalazło tam planowej pracy i rzetelnego programu.

Młode pokolenie polskie jest więc niepodległe. Niepodległe przedewszystkiem ideowo. Część jego znajduje się wprawdzie dotychczas w szeregach Stronnictwa Narodowego, ale przynależność ta ma jedynie charakter formalny, niemający większego znaczenia ideologicznego i organizacyjnego.

Charakter narodowy

Młode pokolenie polskie jest narodowe. Jest narodowe z krwi i kości. Mogą być w tem pokoleniu takie, czy inne poglądy na sprawy gospodarcze, społeczne, kulturalne—niema w nim jednak różnic w sprawie zasadniczej — silnem poczuciu plemiennem — polskiem. I na te inne zresztą sprawy — gospodarcze, społeczne, kulturalne — coraz bardziej jednolity staje się pogląd Młodych, którzy podporządkowują je sprawie najważniejszej — sprawie przyszłości i dobra Narodu.

Młode pokolenie polskie jest narodowe, gdyż osią jego ideologji i głównym motorem działania jest miłość Ojczyzny i miłość Narodu. I ta właśnie miłość, miłość twórcza, jest zasadniczą treścią ideologji Młodych. Nienawiść do komunizmu, lub żydów — to uczucia wtórne, jak uczuciem wtórnem jest nienawiść ludzi do choroby, która niszczy ich skarb największy i umiłowany — własny żywy organizm człowieka.

Dusza żołnierska

Zasadniczemi cechami duszy młodego pokolenia polskiego — to cechy żołnierskie — poczucie obowiązku, pęd do podporządkowania się jednostkom lepszym, karność, odwaga, inicjatywa. Stąd płynie wielkie umiłowanie munduru wojskowego, stąd tak charakterystyczne fakty, jak żywiołowe manifestacje na cześć armji, jak silne i ostre wystąpienia w obronie żołnierza polskiego (Grodno, Mińsk Mazowiecki).

Polak był zawsze dobrym materjałem na żołnierza. Dzisiaj młode pokolenie polskie posiada cechy żołnierskie, spotęgowane wielokrotnie twardem życiem i ciężką walką o Wielką Polskę.

Wczoraj — dziś — jutro

Młode pokolenie — to pokolenie Polski niepodległej. Najstarsze roczniki tego pokolenia walczyły z bronią w ręku w obronie granic Ojczyzny, dzisiaj młodsze roczniki walczą o Jej wielkość i potęgę. Siłą rzeczy wytworzyło się wśród Młodych przeświadczenie o większej wadze spraw, które nadchodzą, niż spraw, które już minęły. Stąd pochodzi zjawisko, że namiętne spory „Starych" o orjentacje przedwojenne i wojenne nie pochłaniają duszy Młodych w takim stopniu, jak pochłaniają jeszcze — nawet dzisiaj— ich ojców. Jest to słuszne i naturalne. Nie oznacza to jednak, że młode pokolenie nie posiada własnego sądu o rzeczach, które minęły. Sąd ten jest jednak równie niepodległy, jak cała ideologja Młodych.

My, Młodzi, żywimy szczery szacunek dla czynu orężnego w okresie walk o niepodległość, dla nas bowiem praca dla Polski wtedy jest najbardziej czcigodna, gdy pieczętuje się własną krwią i własnem życiem. Dlatego porywa nas i porywać będzie zawsze romantyzm Legjonów Piłsudskiego i Armji Hallera, dlatego naprzykład w Piłsudskim cenimy żołnierza, chociaż nie szliśmy nigdy w rydwanie jego przysięgłych wielbicieli. Dziś nikt nie ośmieli się słów tych poczytywać za umizgi do „rządzącej grupy", za ofertę, złożoną dla zdobycia tłustych posad i pełnych portfeli. Myśmy z własnej woli, między nas a te posady i portfele rzucili owoce naszej pracy — kraty więzień i kolczaste druty Berezy.

Nam wolno tak mówić o przeszłości, bo na tej przeszłości nie budowaliśmy dla siebie korzyści materjalnych.

Patrzymy w przyszłość Polski i pracujemy dla tej przyszłości. Wszystkie nasze myśli, wszystkie pragnienia i usiłowania zwrócone są ku tej drodze, którą ma iść nasz Naród w dzień jutrzejszy. Pracujemy poto, żeby Polska mogła wejść na tę drogę przygotowana jaknajlepiej i zaopatrzona jaknajlepiej. Żeby miała dobry ustrój i silną armję. Droga jest długa i niebezpieczna. Między 160-miljonowym kolosem rosyjskim i 70-miljonowymi Niemcami jest miejsce tylko dla Wielkiej Polski. Miejsce takie zapewnić może naszej Ojczyźnie tylko wielki, świetnie zorganizowany, ujęty w łożysko żelaznej dyscypliny — i rozkochany w swojej misji dziejowej— Naród Polski.

Wola zwycięstwa

Pracę dla Narodu traktujemy, jako naczelny obowiązek Polaka, ale obowiązek, tak głęboko zrozumiany, tak żarliwie odczuty, że przed nim i poza nim niema w naszem życiu miejsca na nic innego. Praca dla Narodu — to ośrodek naszych wysiłków, to motor naszego każdego działania. Wszystko to, co robimy, żeby zapewnić sobie jakiekolwiek warunki bytowania, żeby — zgodnie z podstawowym instynktem człowieka — zdobyć chleb powszedni i możność zachowania gatunku— wszystko to — jest dla nas marginesem życiowym, — treścią zaś naszego życia — treścią, dla której żyjemy, pracujemy i walczymy — to Przyszłość i Wielkość Polski.

Jesteśmy żołnierzami w służbie Narodu. Dla żołnierza zaś nie istnieją żadne przeszkody z chwilą, gdy padł rozkaz. My otrzymaliśmy ten rozkaz od naszych sumień polskich i od tych, którzy przez lat tysiąc walczyli i ginęli za Ojczyznę. Dla nas — dla żołnierzy Sprawy — rozkaz ten jest święty.

Mamy wolę zwycięstwa i zwyciężymy! Zbudujemy Wielką Polskę!

Jesteśmy falangą - kolumną Młodych - idącą do boju o Wielką Polskę!

Dziś i jutro

Oficjalne życie polityczne Polski płynie starem dobrze wszystkim znanem, sanacyjnem korytem.

Kilka miesięcy temu zdawało się, że strumień sanacyjny utraci swą dotychczasową jednolitość i rozdzieli się na kilka mniejszych strumyków, dążących różnemi, często bardzo krętemi drogami ku różnym, często bardzo niejasnym celom. Było to w okresie detronizacji pułkownika Sławka i towarzyszy, rewolucji komunistycznej we Lwowie, głośnej konfiskaty pułkownikowskiej „Gazety Polskiej". Zdawało się wówczas, że w chaosie poglądów, haseł i programów, jaki przedstawia sobą „obóz rewolucji majowej", zwycięży pewien określony kierunek ideowo-polityczny i nada rządom konkretną barwę i zdecydowaną linję programową.

Przewidywania te okazały się chwilowo jeszcze, nieprawdziwe. Przy sterze rządu zjowił się gen. Składkowski. Rząd autora „Strzępów meldunków" nosi wyraźny charakter rządu „jedności sanacyjnej", dąży do ogarnięcia swemi skrzydłami wszystkich, skłóconych i wygrażających sobie, żywiołów sanacyjnych z wyjątkiem najbardziej niewygodnych i zresztą już wyzyskanych i niepotrzebnych, t. j. konserwatystów z Radziwiłłem, Lubomirskim, Potockim i t. p. na czele.

Równocześnie ci, którym zależy na podtrzymaniu kruszącej się jedności sanacji chwycili się wcale sprytnego sposobu. Z sanacyjnego sztandaru zmazali, wypisany ręką Sławków i Jędrzejewiczów napis: „praca dla państwa", zastępując go napisem, lepiej służącym sprawie „jedności" — „obrona narodowa".

Istota rzeczy polega na tem, że się przedstawia sanację, jako najlepszego organizatora i kierownika „obrony narodowej".

Trzeba podkreślić, że trzeźwo myśląca opinja polska, poza nielicznemi wyjątkami, rozumie dobrze, jaka jest różnica miedzy obroną Polski i obroną sanacji.

Twierdzimy, że nim zaczniemy bronić Polski nazewnątrz trzeba ją obronić przed wrogami wewnętrznymi. Załoga twierdzy, która szykuje się do odparcia wroga, musi przedtem unieszkodliwić szpiegów, zdrajców i defetystów, grasujących wśród niej samej. Bez tego wszelka obrona skazana jest zgóry na niepowodzenie.

*

Scharakteryzowane powyżej wysiłki sanacji, by jeszcze pewien czas utrzymać się na powierzchni, niewiele wskórają wobec rosnącej w kraju fali niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy i głębokiego pragnienia radykalnej przemiany, przebudowy naszego życia. Zjawisko to uzewnętrznia się w równoczesnem rozwoju ruchu komunistycznego i narodowego. Sanacja, niezdolna do przeciwstawienia komunizmowi i nacjonalizmowi jakiejś pozytywnej idei, schodzi do roli policjanta, pilnującego „bezpieczeństwa publicznego" w Polsce. Aresztowania, procesy i wyroki—oto główna treść naszej polityki wewnętrznej.

Stan taki istnieć będzie dopóty, dopóki polski obóz narodowy nie wystąpi z konkretnym i śmiałym programem przebudowy życia polskiego i dopóki na jego czoło nie wysuną się ludzie, zdolni do konsekwentnego wprowadzenia w czyn głoszonych haseł.

(Dokończenie obok)

Środowiskiem, z którego wyjdzie taki program i tacy ludzie jest Ruch Młodych. Ruch Młodych dąży nieustępliwie do narzucenia nieskonsolidowanemu programowo i taktycznie t. zw. obozowi narodowemu. (Stronnictwo Narodowe i szereg pomniejszych ugrupowań nacjonalistycznych lub ulegających wpływom nacjonalistycznym) swej myśli programowej i swej woli kierowniczej.

Cel swój Ruch Młodych osiągnie, ponieważ przedstawia sobą wielkie wartości w postaci zespołu dzielnych ludzi, wychowanych przez Obóz Wielkiej Polski i Obóz Narodowo-Radykalny, i umiejętności prowadzenia zdecydowanej, radykalnej walki o wyznawaną ideę.

Wojciech Kwasieborski

Wyznanie wiary

Wiem, że Naród mój jest jednym z najzdolniejszych i najdzielniejszych, że ma przed sobą ogromne możliwości, że najlepiej wyraża niezniszczalne pierwiastki naszej cywilizacji.

Wiem, że Naród mój cierpi nędzę, że młode pokolenie jest bezrobotne, odsunięte od pracy i władzy, że obcy kapitał wyzyskuje Polskę, że ustrój jest niesprawiedliwy, że poniewierkę i ucisk cierpią masy polskich robotników, inteligentów i chłopów.

Wiem, że z trzech wrogów naszego Narodu—Niemców, Rosjan i żydów, w tej chwili najgroźniejsi są żydzi, że oni wyzyskują Polaków gospodarczo, sieją wśród nich rozkład moralny, organizują komunizm, wroga mojego Narodu, mego Państwa, mej religji, wroga świata pracy.

Wierzę, że Naród mój będzie pierwszy w świecie, że poniesie nową prawdą i nowy ustrój innym narodom Europy, że pokona niemiecki hitleryzm i rosyjski leninizm, że stworzy prawdziwie Wielką Polskę.

Wierzę, że Naród mój—zbuduje polski ustrój sprawiedliwości społecznej, że karnym wysiłkiem całego Narodu zbuduje się miljony nowych warsztatów pracy, w miejsce wyzysku kapitalistycznego stworzy narodową gospodarkę, że Polska będzie Polską młodych, Polską pracujących, Polską robotnika, inteligenta i chłopa.

Wierzę, że Naród mój uzyska pełną niezawisłość gospodarczą i kulturalną, że wyzwoli się z żydowskiej matni, że będzie gospodarzem wyłącznym u siebie, że Polska będzie tylko dla Polaków.

Chcę każdą godzinę mego życia poświęcić pracy nad wielkością mego Narodu, nad wytwarzaniem nowego człowieka i nowego ustroju.

Chcę walczyć z wszelkim wyzyskiem, z wszelką biernością, z wrogim kapitałem o wyzwolenie polskich mas pracujących.

Chcę walczyć z żydami i z ich narzędziami — jawnemi i tajnemi międzynarodówkami — z komuną, socjalizmem, masonerją, z wszelką zgnilizną i obcym jadem, z wszelkiemi politycznemi, gospodarczemi i kulturalnemi wpływami żydowskiemi dotąd, aż nie będzie w Polsce żydów, komunistów i masonów.

Wiem, że będzie Wielka Polska, wierzę w Wielką Polskę i chcę walczyć o Wielką Polskę.

Jan Grabowski

Żydowska „moralność"

W sądzie grodzkim odbyła się niedawno sprawa przeciwko jednemu z wydawców „Wiadomości Literackich" p. Antoniemu Bormanowi.

Rozprawę przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych. Oskarżony wydawca odpowiadał z artykułu 213 kodeksu karnego, który brzmi: „Kto dopuszcza się czynu nierządnego publicznie lub w obecności nieletniego do lat 15, podlega karze aresztu do roku". W tym wypadku chodziło o chłopca, jadącego samotnie w pustym tramwaju.

Po zbadaniu świadków, sąd wydał wyrok, skazujący p. Bormana na dwa tygodnie aresztu, ze względu jednak na dotychczasową niekaralność, wykonanie wyroku sąd postanowił zawiesić.

I taki zboczeniec, jak Borman, usiłuje „wytwarzać" w Polsce prądy literackie, tak"e żydy „tworzą" kulturę polską. Ładnieby ta kultura wyglądała. Naszczęście, młode pokolenie usunie te przerosty i schorzenia społeczne w Polsce i zaprowadzi nowy ład.

Fakty, które mówią za siebie...

„Precz z Polską"! krzyczą żydzi!

W czasie poniedziałkowej rozprawy przeciwko sprawcom zajść marcowych w Krakowie przemawiał prokurator dr. Szypuła, który powiedział, że zajścia krakowskie poprzedził strajk w fabryce „Suchard", zorganizowany przez żyda komunistę Zelmana Młynarskiego. Na zebraniu w dn. 21.3. padł okrzyk „Precz z Polską!" Okrzyk ten napewno nie padł z ust robotników polskich. Okrzyk ten paść mógł tylko z ust człowieka, nienawidzącego Polski i jej kultury.

W Polsce jutrzejszej, dla zbrodniarza, któremu przez gardziel przejdą podobne słowa, nie będzie miejsca.

Bezwstydna wzmianka

W „Wieczorze Warszawskim" z dnia 6 lipca br. miała miejsce następująca wiadomość: „Zgon rabina Wiednia. Wiedeń 6.VII. Zmarł wielki rabin wiedeński Dawid Fenchtwang".

Dla kogo ta wzmianka?! Dla Polaków?! I co znaczy „wielki rabin?... Cadyk? Cudotwórca? Czy wysoki ...wzrostem?

To skandal, by w polskiem piśmie umieszczać tak bezwstydnie i bezmyślnie zredagowaną wzmiankę o jakimś tam żydzie z Wiednia.

Szacherki żydowskie

Przed kilku dniami w stowarzyszeniu „Bnaj-Brith" odbył się odczyt b. posła na sejm, dr: Rothenstreicha, Dr. R. nazywany jest popularnie „żydowskim ministrem". Dr. R. mówił wczoraj o obecnej sytuacji żydowskiej w Palestynie. Gdy odczyt był już na ukończeniu, do lokalu wkroczyła policja polityczna w asyście sędziego śledczego i komisarza. Zjawienie się policji wywołane było — jak podaje prasa — informacjami, że w „Bnaj - Brith" omawiana ma być sprawa przytycka i wspomniana akcja protestacyjna.

„Bnaj-Brith" jest formalnie stowarzyszeniem humanitarnem. Faktycznie jednak organizacja ta prowadzi także akcję polityczną. Jest to organizacja o zasięgu światowym. Krótko mówiąc, jest to żydowska masonerja, „Bnaj-Brith" odegrała dużą role podczas wojny i traktatu wersalskiego.

Żydzi zawsze prowadzili swoje szacherki polityczne, obce i wrogie sprawie Narodu i Państwa Polskiego.

Żałosny obraz

Charakterystycznym przyczynkiem do sprawy motoryzacji jest fakt dalszego wzrostu liczby pojazdów konnych w Warszawie. Obecnie zarejestrowano w stolicy trzy dwukonne dorożki.

Żałosny to obraz i groźny znak w chwili, w której Polska musi być silna... i zmotoryzowana.

Komunizm i żydostwo — to siły burzące!

Ruch Młodych — to siła twórcza!

O POLSKĘ JUTRA

Robotnik — świadomym członkiem Narodu

Zagadnienie, związane ze współżyciem kapitału i pracy, jest zazwyczaj rozwiązywane w płaszczyźnie interesów jednej lub drugiej grupy społecznej. Dotychczas przewaga jest po stronie kapitału. Kapitał niewątpliwie odnosi większe korzyści z życia zbiorowego, niż praca. Kapitaliści zajmują stanowisko uprzywilejowane, z oczywistą szkodą dla całości. To jest złe. To musi ulec gruntownej zmianie. Musi być przywrócona pewna równowaga, bo dziś tej równowagi niema. Nie chodzi tu tyle o momenty natury ekonomicznej, chociaż i one muszą być wzięte pod uwagę, ile o momenty ściśle społeczne, o przywileje, związane z posiadaniem pieniądza. Walka z tymi przywilejami — to centralny punkt kwestji robotniczej.

Błędem byłoby powiedzenie, że walki klas niema. W dzisiejszym ustroju ona jest i nawet natężenie jej w niektórych wypadkach wzrasta. Wynika to z samych właściwości ustroju kapitalistycznego, w którym są wyzyskiwacze i wyzyskiwani. U nas w Polsce sprawa jest o tyle łatwiejsza, że wyzyskiwaczami są obcy, a mianowicie żydzi. To też sprawa może być rozwiązana na drodze zwykłego wywłaszczenia bez odszkodowania i na tem koniec. Fabryki przejdą na rzecz państwa, a robotnik przestanie być najemnikiem kapitalisty, stając się funkcjonarjuszem Narodu. Tam zaś, gdzie jednostka stanie się funkcjonarjuszem Narodu, znikną klasy, bo nie będzie kapitalistów i robotników, a naród i jego funkcjonarjusze.

I może Naród jednemu powierzyć prowadzenie fabryki, dając mu nawet duży zakres swobody i niezależności, uznając jego własność o ile interes Narodu będzie tego wymagał, ale zasadniczą rzeczą będzie tu służba Narodowi, do której wszyscy będą powołani w stopniu jednakim, chociaż jedni na takim drudzy na innem stanowisku.

Kwestja robotnicza powstała i rozwinęła się na tle ustroju kapitalistycznego, który opierał się o własność prywatną środków wytwarzania. W tych warunkach jedni mieli zadużo, drudzy wogóle nic. Własność w ręku jednych stawała się narzędziem krzywdy ogółu. Masy robotnicze, nieposiadające żadnej własności oprócz rąk do pracy, schodziły do poziomu bydła roboczego. Taki stan rzeczy tolerowany być nie może. Ruchy narodowe stanęły zdecydowanie do walki, oto żeby robotnik był tem, czem z istoty swej być powinien, a mianowicie świadomym twórcą życia narodowego i współtwórcą jego kultury, realizatorem świadomym dziejowej misji Narodu.

Robotnik w Polsce narodowej zatem będzie równorzędnym czynnikiem decyzji, jak i każdy inny, będzie ponosił taką samą odpowiedzialność i mieć te same prawa i obowiązki. Ruch Młodych stoi wyraźnie na stanowisku Bulli Piusa XI Quadragesimo Anno, która mówi: „O ile będzie to potrzebnem, a prawo naturynie postanowiło inaczej, władze rządowe w myśl interesów określić mogą zgodnie z prawem naturalnem i boskiem jaki użytek mogą uczynić właściciele z dóbr swoich i do czego nie należy dopuszczać... Ustrój własności, tak jak każda inna instytucja nie jest niezmienny".

Dziś właśnie nastąpił czas zasadniczych przemian. Granice własności muszą być zwężone. Własność sama musi zmienić swój charakter, ograniczając się do przedmiotów, bezpośrednio związanych z człowiekiem, np. mieszkanie, domek, czy ogród, lub gospodarstwo włościańskie, koń, samochód, rower i t. p. natomiast duże fabryki, handel, a zwłaszcza banki muszą być upaństwowione. W ten tylko sposób robotnik przestanie być narzędziem bogacenia się innych kosztem swojej pracy, a stanie się współtwórcą potęgi własnego Narodu i Państwa. Wówczas perfidna demagogja komunistyczna, żerująca na chwilowej krzywdzie, straci swoje ostrze, grożące dziś światu katolickiej, rzymskiej kultury, Narodowi i Państwu.

Ruch Młodych, jako ruch narodowy, odrzuca wszelkie frazesy o potrzebie pracy dla robotnika. Ruch Młodych powiada: „Robotniku chodź z nami, pracuj dla dobra Polski, bo tyle naszej pracy, co twojej. Nikt dla nikogo robić nic nie będzie, tylko wszyscy dla wszystkich".

Nacjonalizm jest ruchem świata pracy, jest ruchem robotników, chłopów, inteligentów, którzy budują Wielką Polskę, jest ruchem demokratycznym — o ile chodzi o strukturę społeczną, hierarhicznym — o ile chodzi o organizację społeczeństwa. W Polsce narodowej każdy zajmie stanowisko — odpowiednie do charakteru i zdolności, nie zaś do ilości wpływu i znaczenia — mierzonych pieniądzem.

MARJAN REUTT

Kwestja żydowska

Niema w Polsce zagadnienia o którym mówiłoby się więcej i głośniej, jak o kwestji żydowskiej. Nie chodzi tu już o nas Polaków. Żydzi krzyczą na całe gardło o wyrządzanej im krzywdzie, o ich prawach do zamieszkiwania w Polsce i t. p.

W dyskusji, żydzi i ich sojusznicy używają często jednego argumentu. Według ich zdania „kwestja żydowska" nie jest wyrazem istotnego interesu Narodu Polskiego, jest to raczej chwyt taktyczny, propagandowy konik, na którym narodowcy chcą dojechać do władzy. Antysemityzm to niski sposób walki, służący do wzniecania namiętności tłumów. Tak mówią o tem żydzi a za nimi, jak za panią matką, powtarzają to samo i ich przyjaciele, klasowcy, zarówno zwolennicy międzynarodówki czerwonej jak i złotej.

I jedni i drudzy uważają, iż sprawa żydowska jest częścią istotną program narodowego, że ona jest dlatego wybitnie rozdmuchiwana ponieważ jest to w dzisiejszych czasach doskonała odskocznia do skoku na fotel dzierżących władzę.

Wobec tego stwierdzić odrazu należy jasno i dobitnie aby nie było żadnych nieporozumień, **że sprawa żydowska nie jest częścią programu narodowego.**

Postawienie sprawy w ten sposób na pierwszy rzut oka zdawałoby się jest niezrozumiałe. Jak to narodowcy nie umieszczają w swoim programie sprawy żydowskiej. Czy to jest możliwe? Czem więc jest sprawa żydowska dla programu narodowego, dlaczego właśnie pokolenie, które tak ostro występuje przeciwko żydom nie umieszcza w programie swoim kwestji żydowskiej.

Otóż ustosunkowanie się nas do żydów jest tylko skutkiem zapatrywań, które są dopiero ujęte w naszym programie.

Idea narodowa zawarta jest w pełnym programie. Program ten omawia różne zagadnienia, a wszystko to dotyczy urządzenia współżycia jednostek w Narodzie. To współżycie musi być zgodne z interesem całości. Oprócz tego podstawy współżycia muszą być wyrazem właściwości ujemnych i dodatnich danego narodu. Pierwsze powinny być niszczone, drugie podniesione do potęgi. Zatem każdy naród musi swoje życie urządzać według własnych potrzeb. Będzie to napewno osiągnięte o ile Naród będzie niezależny od jakichkolwiek wpływów.

Innemi słowy naród każdy, a więc i my Polacy musimy być wyłącznymi gospodarzami swojego kraju.

To jest istota każdego programu narodowego. Jeżeli jakaś obca przemoc wpływa na losy danego narodu wówczas powstaje jako skutek zagadnienie walki z tą przemocą. I w naszym wypadku jako taki skutek powstaje antysemityzm. Żydzi wpływają na losy naszego Narodu, a zatem zostaje pogwałcona istotna zasada ustroju narodowego, że każdy naród jest gospodarzem we własnym kraju.

Zagadnienie walki z zachłannością innego narodu powstaje dopiero wówczas gdy zachłanność ta jest niebezpieczna. Kiedyś walczyliśmy z zaborcami, których zachłanność pozbawiła nas wolności. Dzisiaj naprzykład nikt nie prześladuje Rosjan mieszkających na terenie Polski, ponieważ ci Rosjanie są dla nas niebezpieczni. Natomiast walczymy z zachłannością Niemców, których niebezpieczeństwo staje się coraz groźniejsze z dnia na dzień.

Kto twierdzi że można mówić o ustaleniu zasad współżycia między nami a żydami jest albo głupim albo człowiekiem złej woli. Łatwiej jest połączyć ogień z wodą niż uzgodnić polsko żydowskie interesy. To zagadnienie należy do dziedziny marzeń ściętej głowy.

Dążenie każdego narodu szły zawsze i idą w kierunku własnego rozwoju. Napotykały one na swojej drodze rozwojowej dążenie innych narodów, ra zatem zmuszone one były często podejmować z nimi walkę. Przebieg tej walki był jak różnobarwne życie ludzkie. Zdarzało się często, że narody słabsze ulegały narodom mocniejszym.

Zdarzało się i odwrotnie: że zwyciężeni dzięki swoim dodatnim a przeważającym właściwościom wchłaniały zwycięzonych.

Istniała jeszcze jedna sytuacja. W walce spotykały się dwa narody całkowicie obdarzone w cechy charakterystyczne swojej odrębności. Wówczas wynik walki był zupełnie inny. Mógł się tylko zakończyć zniszczeniem jednego przeciwnika ponieważ nie mogło być mowy o wchłonięciu jednego narodu przez drugi, a to z uwagi na ich wybitne cechy odrębności.

Te rozważania prowadzą do sformułowania drugiego istotnego zagadnienia kwestji żydowskiej. **Mianowicie antysemityzm nie jest środkiem walki o władzę w Polsce albo sprytnem ujęciem taktyki działania. Jest tylko wynikiem dzisiejszej sytuacji w Polsce tak długo jak długo istnieć będzie niebezpieczeństwo żydowskie w Polsce**

Antysemityzm znajduje uzasadnienie w walce ras która jest naturalnym wynikiem bytu ludzkości.

WITOLD ROŚCISZEWSKI

Odżydzenie Polski — uzdrowieniem Polski

Proletarjusze polscy — nie łączcie się z żydami!

Pod Ostrze

Manja prześladowcza

W czasach dzisiejszych, zaognionych walką o chleb, gdy ścierają się z dniem każdym ostrzej światopoglądy i ludzie, wśród wielu chorób, jakiemi nękany jest człowiek, jedna staje się coraz częstsza: — to manja prześladowcza.

Podlegają jej przedewszystkiem ludzie słabi, zajmujący obronne stanowiska wobec życia, pozbawieni siły twórczej i dynamiki — zdobywczych pierwiastków psychiki ludzkiej. Ludzie ci pozostają w ciągłej defenzywie, osaczeni wytworami chorej wyobraźni. Męczeni halucynacjami, jedni np. drżą o pieniądze, zdobyte nierzadko krzywdą bliźniego, inni o posady i stanowiska, inni wreszcie o życie. Pierwsi dostrzegają wokół siebie jedynie oszustów i złodziei, drudzy — nieżyczliwe serca i nieprzyjaciół.

Stan ustawicznego lęku wyczerpuje nerwy, niszczy wolę, paczy charakter.

Powstaje znamienny typ człowieka, ukradkiem oglądającego się poza siebie. To tchórz!

* * *

Manja prześladowcza jest chorobą tchórzy.

Człowiek nią dotknięty podlega stałemu uczuciu strachu. Istota jej zasadza się na tem, że chory wierzy w prawdziwość przedmiotową swych imaginacyjnych wrażeń i zgodnie z tem przekonaniem postępuje.

Treść halucynacyj może być nader rozmaita, a zależy od indywidualnej wyobraźni chorego i od okoliczności, które chorobę wywołały. Tak np. po Wojnie pozostała epidemja manji prześladowczej szczególnego rodzaju. Dotknęła ona wszystkie narody, które bliżej stykały się z zawieruchą europejską. I po dziś dzień panoszy się w starszem pokoleniu, mającem jeszcze żywo w pamięci historję ostatniego ćwierćwiecza.

Manja, o której mowa, polega na chorobliwym strachu przed pewnemi pojęciami.

* * *

Są ludzie, którzy obawiają się pewnych pojęć. Nagich, czczych pojęć!... Najczęściej nie wnikają w ich treść. Nie znają lub nie rozumieją ich istoty. Przyzwyczaili się kojarzyć z niemi jakieś mgliste wyobrażenia, swobodnie dobierane przez każde chore indywiduum.

Każdy wykoślawia na własną rękę istotną rzeczywistość, której wyrazem są „koszmarne" pojęcia. I boi się tych pojęć!...

Paczy rzeczywistość i boi się rzekomej jej grozy!... Słowem postępuje od początku do końca nielogicznie niekonsekwentnie, po manjacku, jak tuman.

Pojęciami, które wywołują dreszcz u tych ludzi są m. inn. wojna, proletarjat, bolszewizm, komunizm, kollektyw, nacjonalizm, wreszcie radykalizm i rewolucja. Oczywiście wyliczenie to nie jest wyczerpujące.

* * *

Wszelka nieuzasadniona obawa płynie z nieświadomości. Nieświadomość ma często to do siebie, że upraszcza najzawilsze zagadnienia. Rozumowania manjaków rażą swoją szczególną płytkością. Są często tak nachalnie płytkie, że aż chęć bierze pogłębić je bodaj pięścią!

Dla pewnego np. gatunku manjaka wszelka bezkompromisowość w działaniu w imię dobra ogólnego — to bolszewizm, a bolszewizm — to bandytyzm wyższego rzędu; wszelka chęć sprawiedliwego podziału dóbr i udziału w zyskach społecznych — to komunizm, a komunizm — to zwyczajne złodziejstwo.

Dla manjaka np. kapitalistycznego — ludzie pracy — to proletarjat, a proletarjat — to banda łobuzów; zorganizowana praca zbiorowa, zdyscyplinowane działanie ramię przy ramieniu — to kollektyw, a kollektyw — to zabijanie indywidualności, całkowite pognębienie osobowości ludzkiej.

Wreszcie inny rodzaj manjaka widzi w każdym nacjonalizmie doktrynę nienawiści, a wszelką tendencję szybkiego i zdecydowanego rozwiązania zagadnień społecznych — t. j. radykalizm, uważa za bezczelną krańcowość, z reguły zabarwioną na czerwono.

Nie mówimy już o rewolucji! Ta przez wszystkich rozumiana jest jako niepotrzebne przelewanie krwi niewinnej i grabieże mienia prywatnego!

Tak płytko rozumują manjacy!

I zapytać się chce:

Czegóż wy się boicie, istoty zalęknione?

Swemi płochliwemi oczyma widzicie tylko krew i pożogę...

Drżycie przed pojęciami...

Spróbójcie pomyśleć! Do tego odwagi nie potrzeba.

Zastanówcie się! Odpędźcie od siebie upiory i widziadła! Poruszajcie trochę mózgami!

A przekonacie się, że strach wasz — to owoc waszej małoduszności, ciemnoty i nieuctwa.

ADOLF JÓZEF REUTT

Pełny człowiek

Zmarły niedawno, najznakomitszy z pisarzy współczesnych, Anglik G. K. Chesterton, propagował w swojej twórczości jedną, niesłychanie ważną w życiu jednostki i społeczeństw cnotę. Jest nią walka z obojętnym stosunkiem człowieka do dobra i zła, jest bezkompromisowa wojna wydana zobojętnieniu występującemu pod jakąkolwiek postacią. Bohaterowie tego autora realizują zawsze i wszędzie swoje najbardziej fantastyczne napozór idee. Idą bohatersko naprzekór istniejącemu światu jak nowocześni Don Kiszoci, niezrozumiali i wyszydzani Często przez najbliższych nawet sobie, by w rezultacie swojego czynu, wnieść nowy, jasny promień w szarzyznę i zgniliznę współczesnego życia.

Chesterton dał nam wizję barwnego, bohaterskiego i wojującego z poświęceniem o swoje ideały świata — i tem był nam bliski. To też właśnie pisze o nim Adam Doboszyński, że „wizja jego była katolicka i niewątpliwie urzeczywistnić się może w katolickiem społeczeństwie. Anglja do tej wizji jeszcze nie dojrzała. Ale Polskę staćby było już dzisiaj na to, by ją realizować".

Polacy mieli zawsze przed swemi oczyma wizję Polski i dążyli do jej urzeczywistnienia. Czasem może szaleńczo napozór, w sposób który zimnym kalkulatorom wydaje się nawet szkodliwy, ale zawsze tak, że pozostawia olbrzymi kapitał, moralny dla swoich następców i jest cenniejszy niż stokroć przemyślanych „posunięć politycznych".

Tak realizowali swoją wizję Polski — Przedmurza Chrześcijaństwa nasi prapradziadowie od Henryka Pobożnego aż po Sobieskiego.

Tak urzeczywistniali swój cel wymarzony podchorążowie w 1831 r. Gdy pod wodzą młodego porucznika rzucili wyzwanie Rosji. Tak wcielali w życie swój sen powstańcy z 63 mrąc w lasach z wycieńczenia i walcząc bohatersko z osaczającemi ich przemożnemi siłami wroga. Tak wreszcie czyniło tylu, tylu innych. Nieprzerwane pasmo pokoleń polskich...

Pełnym człowiekiem jest tylko ten, który obok głoszenia pewnych haseł — zadokumentuje czynem własnym, że realizacja ich jest koniecznością. W tedy nietylko sam stawia siebie na najwyższym stopniu człowieczeństwa, ale ideę przez siebie reprezentowaną wznosi na takie wyżyny, że nic jej już stamtąd usunąć nie może. I czyni więcej niż setki trzeźwych kalkulatorów dla jej urzeczywistnienia. Bo napełnia wszystkich prawdziwą, żywą miarą. A wiara bez uczynków martwa jest — uczy nas Pismo św...

Mateusz Liwski.

Bagno...

Afera Parylewiczowej

Urzędowo komunikują:

Dnia 6 lipca b. r. sprawa Wandy Parylewiczowej i innych przekazana została sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi w Krakowie St. Korusiewiczowi. W związku z tem nastąpiło przekazanie akt sprawy przez prokuratora s. o. w Tarnowie F. Lewickiego.

Jak wykazało dochodzenie prokuratorskie, Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, od dłuższego czasu zajmowała się najrozmaitszemi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski. Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notarjuszy, wyrabianie koncesyj monopolowych, pośrednictwo w sprzedaży skarbowi państwa objektów przemysłowych, wyrabianie obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwencje w sprawach ułaskawień i t. d. — Działała Parylewiczowa przy pomocy pośredników — pomiędzy któremi główną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Hollendra odgrywała niejaka Helena Flejscherowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesanci, przez ich ręce przechodziły pieniądze.

Wskutek wykrycia powyższej afery b. prezes Parylewicz wzniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.

Sąd Najwyższy ustalił, że istnieją warunki po temu, wobec czego minister sprawiedliwości przeniósł go w stan spoczynku.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu dochodzenia, Parylewiczowa działała w tajemnicy przed mężem.

Obecnie śledztwo skoncentrowane w rękach sędziego St. Korusiewicza sprawdza nagromadzony materjał dowodowy celem wyczerpującego i bezwzględnego ustalenia wszelkich okoliczności sprawy.

Wszystkie osoby podejrzane przebywają w więzieniu śledczem w Tarnowie.

Starosta w więzieniu

Bohater głośnego procesu o defraudację na stanowisku urzędowem, b. starosta w Działdowie dr. Adam Twardowski wszczął starania o zmianę środka zapobiegawczego do czasu rozprawy apelacyjnej. B. starosta skazany na 6-letnie więzienie za nadużycia wniósł do poznańskiego Sądu Apelacyjnego zażalenie przeciwko decyzji Sądu I-szej instancji o pozostawieniu go w więzieniu do rozprawy odwoławczej

Sąd Apelacyjny jednakże podanie to odrzucił.

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow.kw.—1 zł 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja Administracja: Czerniakowska 196. Czynne codziennie od 17 — 19-ej z wyjątkiem niedziel i świąt. Telefon 7.10-55.

Redaktor i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39.